

Biuletyn informacyjny

Lublin
2-II-1981
Nr.14

MIEDZY Zakładowego
KOMITETU
ZAŁOŻYCIELSKIEGO
NIEZALEŻNEGO
SAMORZĄDNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO

Stefan M. Szachtorwski
Nr
porozumienia prywatny

SOLIDARNOŚĆ

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Rzeszów, 29.01.1981r.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza stwierdza: biuletyny wydawane przez poszczególne MKZ-y i inne ogniwa Związku są narzędziem informacji wewnątrz-związkowej, nieodzownym do porozumienia się instancji NSZZ "Solidarność" z wielomilionową rzeszą członków. Nie możemy w żadnym wypadku zezwolić na cenzurowanie tych biuletynów przez Urząd Kontroli Prasy lub inne władze administracyjne czy polityczne ani na przyznanie tym władzom prawa do zakazu druku biuletynów. Poddanie cenzurze obiegu informacji wewnątrz-związkowej równałoby się, przekreśleniu niezależności NSZZ "Solidarność" czyli złamaniu pierwszego punktu Porozumienia Gdańskiego. Uniemożliwienie takiego obiegu przez zakaz druku biuletynu równa się uniemożliwieniu instancji związkowej sprawowania jej statutowych funkcji. Przypadki takie należy traktować jak represje uniemożliwiające działalność władz regionalnych NSZZ "Solidarność", co zgodnie z paragrafem punktu 4 Statutu pociąga za sobą obowiązek niezwłocznego wszczęcia akcji strajkowej.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
NSZZ "Solidarność"

DLACZEGO?

- Dlaczego większość Polaków nie może decydować o swoim kraju?
- Dlaczego trzeba było w lipcu i sierpniu strajkować?
- Dlaczego rząd przeciągał uznanie słusznych i pożytecznych dla społeczeństwa postulatów?
- Ile jest tych pytań? Zaangażowani w walkę o swe prawa, rozdyktowani, wytyczający sobie odważne i mądre cele wiemy, co mamy do zdobycia...
- ...ale dlaczego musimy o to bezustannie walczyć ze swym ludowym rządem?
- Dlaczego musimy raz po raz mobilizować prawie wszystkie siły Narodu, by uzyskać kolejny skrawek sprawiedliwości?
- Dlaczego nieustannie musimy ryzykować zachwianiem stabilności kraju, gdy mówimy głośno prawdę?
- Dlaczego "Solidarność" nie może mówić prawdy w radio, telewizji i w prasie?
- Dlaczego w środkach masowego przekazu mówi się o "Solidarności", że: "anarchiczna", "destrukcyjna", "kontrrewolucyjna"?
- Dlaczego grozi się nam więzieniem za wydawanie prasy związkowej?
- Wielość zdziewień ciągle podsuwa nowe "dlaczego".
- Dlaczego przez tyle lat naszą Polskę rozkradano, rozwlekano po zagranicznych kontaktach, zabagniono głupimi inwestycjami i nedorzecznym handlem?

- Dlaczego nie podawało się danych o zadłużeniu Polski wtedy, kiedy wynosiło ono jeszcze 10 mld dolarów?
 Dlaczego obecnie nie publikuje się żadnych istotnych danych gospodarczych?
 Dlaczego mamy mieszkania z sufitem prawie nad głową?
 Dlaczego musimy stać w monstrualnych, hańbiących naszą godność kolejkach po wszystko?
 Dlaczego odmawia się rejestracji "Solidarności Wiejskiej", kiedy sami rolnicy tego chcą?
 Dlaczego mówi się "Socjalizm to my" kiedy wiadomo, że to ustrój a nie ludzie?
 Dlaczego nie możemy, chcąc tego przecież, żyć spokojnie, godnie i uczciwie?
 Dlaczego pakują człowieka do więzienia, gdy nie ukrywa swych przekonań?
 Te pytania się mnożą i zadawane są przez wszystkich.
 Dlaczego przez tyle lat chciano zrobić z Polaków naród wtórnych analfabetów nie-znających swojej historii, nieznających swojej literatury?
 Dlaczego polski robotnik pracuje w warunkach, które go powoli, zabijają, rujną jego zdrowie i siły?
 Dlaczego polskie kobiety muszą pracować nie z chęci, lecz by nie było głodu w rodzinach?
 Dlaczego w naszym ludowym kraju pierwsze demokratyczne wybory to wybory do władz "Solidarności"?

No właśnie - dlaczego???

Redakcja

BUGAJ W TELEWIZJI

Więc z jednym myślę możemy się zgodzić, co powiedział pan dyrektor Krawczyński tzn., że najważniejsze żeby szła praca. Spróbujmy pomyśleć o warunkach. To wymaga pewnej rekapitulacji faktów, bardzo króciutko. Otóż ustalmy:

Po pierwsze: była zapowiedź wszystkich wolnych sobót. Społeczeństwo oczekowało tych wolnych sobót.

Po drugie: wyszła nie konsultowana ze Związkami Zawodowymi propozycja od tych oczekiwań w sposób zasadniczo odmienna.

Po trzecie: pierwszy raz ze Związkiem Zawodowym, przynajmniej "Solidarności", władze rozmawiały 29 grudnia na ten temat, a więc tuż przed wejściem nowego roku kalendarzowego. Następnie ustalono z tych negocjacji przynajmniej jedną rzecz, że do tej sprawy należy wracać. Ustalono, że będą trwały negocjacje. W moim przeświadczeniu negocjacje są tylko wtedy, jeżeli żadna ze stron nie obstaje przy każdym dokładnie punkcie i przy każdej literze stanowiska, które zaprezentowała poprzednio na ostatnim spotkaniu. I jeszcze coś, co ma ogromne znaczenie dla nas; Rząd swoich wariantów nie uzasadnił. Notatkę, którą otrzymaliśmy 6 czy 7 stycznia, objętości pięciu stron, która jest produktem pięciu miesięcy studiów, nie można potraktować poważnie. Są to cyfry dotyczące skutków ekonomicznych wzięte całkowicie z powietrza. Nie można mieć do tych cyfr żadnego stosunku. Można tylko podejrzewać jak one zostały zebrane, mianowicie przez rozpisanie do resortów. Jakie będą skutki, bo wiadomo co resorty wtedy napiszą. Tak samo jak było ze strajkami. Jak już jest pretekst, to można całą nieudolność usprawiedliwić, powiedzieć, że to wszystko przez to. Dalej - spotkaliśmy się ostatnim razem ze stroną rządową, oczekiwaliśmy jakichkolwiek propozycji, ale choćby odrobinę różniących się od punktu wyjścia. Nie uzyskaliśmy takich propozycji. W tych warunkach, choć moim zdaniem nie tak to powinno być, Związek przedstawił swoje wstępne propozycje i uzasadnił. Jeżeli będzie trzeba to uzasadnienie to przedstawimy. I co usłyszeliśmy? Usłyszeliśmy, że strona rządowa nie może się do niej ustosunkować, że to wymaga studiów i badań. Ale wcześniej usłyszeliśmy co innego: że strona rządowa zbadała wszystkie warianty.

Albo jedno jest prawdziwe proszę panów, albo drugie jest prawdziwe. Dwie rzeczy naraz prawdziwe być nie mogą.

I trzecia sprawa najważniejsza: przedstawiliśmy kwestię w ten sposób - jeżeli nie możecie panowie przyjąć tej propozycji w tej chwili, bo musicie dalej studiować, to choć to dziwne, to przyjmijmy taką formułę, że rozmawiamy dalej.

»PRZYCIŚNIEMY PASKA I WYTRWAMY«

W dniu 28.01.1981 r. odbył się w Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów w Lublinie 2-godzinny strajk solidarnościowy. Podczas strajku robotnicy mówili:

O PRZYCZYNACH STRAJKÓW

- Wiemy, że w tej chwili w Rzeszowie delegaci okupują budynek po byłej CRZZ. Od 5.I.81, od trzech tygodni okupują i nie mogą się doczekać na jakieś spotkanie z rządem. - W radio i telewizji unikali wszelkiej informacji o tym, co się naprawdę dzieje w Ustrzykach i Rzeszowie. Oficjalnie mówili tylko o tym, że bezprawnie zajęto lokal publiczny. - My wszystkie informacje związkowe przekazujemy na tablicy ogłoszeń i przez tutejszy radiowęzeł. - Generalnie jest to strajk solidarnościowy we wszystkich zakładach naszego przedsiębiorstwa: popieramy przede wszystkim postulaty rolników. Od władz żądamy po prostu przestrzegania i wprowadzania wszystkich porozumień, przestrzegania konwencji MOP i konstytucji PRL.

O SOLIDARNOŚCI WIEJSKIEJ

- Zalegalizowanie rolniczego związku zawodowego jest nieodzowne, bo inaczej nie odrodzi się wieś. - "Solidarność Wiejska" jest stanem faktycznym na dzień dzisiejszy i chodzi tylko o to, żeby ten stan faktyczny potwierdzić prawnie. - "Zielone światło" dla rolnictwa było otwierane, jak wiemy, w okresie 36 lat już kilkakrotnie. Jak sam dobrze pamiętam, bo pochodzę z rodziny rolniczej, wiem że takie sprawy miały miejsce. Najbardziej autentycznym "zielonym światłem" jest ruch "Solidarności Wiejskiej" - to jest właśnie żywy samorząd, a nie kierowany samorząd. Chłopi najlepiej wiedzą, co im potrzeba, a chłop jest najlepszym ekonomistą w Polsce.

O SYTUACJI NA WSI

- Wieś tak podupadła, że w tej chwili w kraju jest problemem nr 1, żeby go rozwiązać. Bez wsi nie ma miasta i nie ma życia w ogóle. - Dotychczasowe warunki na wsi były takie, można powiedzieć pańszczyzniane i to jest powodem, że wieś wymarła. W tej chwili jest 14% gospodarstw opuszczonych, po prostu bez następców a 28% to są rolnicy w wieku emerytalnym. Najwyższy czas żeby się zastanowić, żeby znaleźli się następcy. A następcy się znajdują tylko wtedy, jak będą na wsi stworzone jakieś warunki. Pogodne i lepsze. Nie będziemy jakichś "murrzynów" robili, kogoś na przymus tam wysyłali. Muszą być chętni sami. Rolnicy "z krwi i kości", a nie jacyś tam wywożeni żeby rolnictwo podtrzymywali.

- Należy rolnikom dać maszyny. Jestem synem rolnika i znam dość dobrze sytuację jaka panuje i panowała w rolnictwie. W jaki sposób chłopi musieli się dobijać o części, o sprzęt, maszyny - jak to w ogóle wyglądało. - Mamy dobrą fabrykę ciągników, które wysyłamy na eksport, natomiast z zagranicy sprowadzamy, można powiedzieć "buble" do których jest brak części, brak jest stacji obsługi i z tego wynikają bardzo duże straty. Rolnik musi za nasz ciągnik płać w zasadzie podwójną cenę i czeka oczywiście po 10 lat na przydział. - Specjaliści z Radomia zbadali, że naszym rolnikom opłaca się dawać ciągniki za darmo, bowiem ich "żywołność" wynosi ok. 15 lat, natomiast w SKR-ach, PGR-ach, Spółdzielniach Produkcyjnych "żywołność" takiego ciągnika wynosi 2-3 lat. - Spółdzielnie Produkcyjne województwa lubelskiego "osiągnęły" w 1978 straty w granicach 6 mln 140 tys. zł., natomiast w 1979 r. te straty wynosiły już ok. 22 mln zł. - W telewizji mówiono o naszych koniach, o tym ile one zjadają tej paszy. Eksportujemy ciągniki. Przecież można by było wstrzymać eksport ciągników. Zlikwidować część koni. Ile by to było oszczędności na paszy. A to jest tylko jeden z wielu przykładów. - Większość naszej załogi pochodzi ze wsi, albo na wsi zamieszkuje. - Jak rząd rozumie sojusz robotniczo-chłopski. Odgórnie czy oddolnie. Nasz to jest prawdziwy sojusz robotniczo-chłopski.

O GOSPODARCE

- Jesteśmy w stanie wykonać każdy plan w granicach możliwości zaopatrzeniowych i energii elektrycznej. Tym bardziej, że właśnie prawie cały nasz zakład przeszedł na akord. W naszym rozumieniu wydajność jako taka nie spadła w przedsiębiorstwie a jedynie w radio i telewizji. - Pracujemy tak jak zawsze, dalibyśmy z siebie nawet więcej, gdybyśmy wiedzieli w jakim kierunku zmierzamy. Musimy mieć cel w pracy, tak jak w życiu, w rodzinie - matka, ojciec, dziecko. Jak jest cel to jest potrzeba życia, a tutaj nie wiadomo do czego zmierzamy. - Wszystko jest limitowane: limitowany jest prąd, limitowane dla rolnictwa pasze, limitowane części zamienne i surowce. Wszystko. - Jak można planować produkcję bez zapewnienia zaplecza, bez części zamiennych, bez surow-

ców. I my mamy odpowiadać za wyniki produkcyjne? My cały czas pracujemy. I to na nas ma się skupiać cała błędność dotychczasowej polityki gospodarczej?

- A propos tych liczb, które rząd przedstawia. Bazuje się, moim zdaniem, na latach poprzednich, w których plan w ogóle i te liczby były zawyżone, bo nie wiadomo skąd się brały. Nie można porównywać tego roku z poprzednim, bo w zeszłym roku były fałszywe dane.

O WOLNYCH SOBOTACH

- Nie wiemy skąd są informacje rządu o frekwencji w pracy w wolną sobotę /24.I/ W naszym zakładzie zatrudniającym 3 tys. ludzi było tylko 4,7% pracowników, w tym dwudziestu osobom "Solidarność" udzieliła pozwolenia na wykonywanie czynności zawodowych. - Uważamy, że w naszym zakładzie mogłyby być wprowadzone wszystkie wolne soboty. Część naszych zakładów to filie terenowe. Mamy zbyt duże braki w częściach i materiale, niektórych zamówień na części i podzespoły w ogóle nie potwierdzono. Natomiast w zapasach mamy na 30 milionów nadwyżek. Te są "zapasy" na 30 lat naprzód. Wszystko zależy od organizacji pracy i od zaopatrzenia materiałowego, a także od kooperantów. Gdyby to wszystko grało jak "w szwajcarskim zegarku" to jesteśmy w stanie w czterech dniach wykonać zadania tygodniowe. - Przerwać zamknięte kółko złej kooperacji mogą tylko Komitety Robotnicze, które będą bezpośrednio dogadywać się z sobą.

O SWOBODACH KONSTITUCYJNYCH

- W porozumieniach gdańskich w 4 punkcie jest powiedziane, że nikt za własne przekonania nie może być pociągany do odpowiedzialności. - Z jakiej racji zamyka się ludzi tylko za publiczne przedstawienie swojego stanowiska. Z jednej strony walczymy o swoje zdanie, z drugiej jesteśmy właśnie za to prześladowani. - Mamy wolność słowa, tylko po słowie nie mamy tej wolności.

O ZAUFANIU

- Rząd nie dotrzymuje tego wszystkiego, co się zobowiązał w porozumieniach: gdańskim, szczecińskim i jastrzebskim. Gdyby dochodziło do jakichś uzgodnień, ustaleń, społeczeństwo by wiedziało, że rząd jest konsekwentny i sprostą potrzebom społeczeństwa. - Gdyby rząd był naszym reprezentantem to by nas wysłuchał i poszedł na jakies ustępstwa. Jeśli rząd reprezentuje tylko swoje sztywne stanowisko - wobec tego kogo słucha? Czy samego siebie? - Z czynności jakie są wykonywane wynika, że po prostu uważano, że się porozumienia podpisze i będzie się dalej robić tak jak się robiło dotychczas. Że tylko jedna strona będzie decydować bez porozumienia się ze społeczeństwem. Wielu ludzi z rządu po prostu nie liczyło się z tym, że społeczeństwo poprze "Solidarność".

- Musimy wiedzieć komu mamy pomagać żeby nie zrobiono z nas warchołów, chuliganów, wszelkiej swołoczy i "kontrrewolucji".

O PRZYSZŁOŚCI

- O zaopatrzeniu w żywność nie będziemy mówili w styczniu, ale w kwietniu albo w maju, jak się skończy stare zaopatrzenie a nie będzie jeszcze nowego. Jeśli chodzi o sprawy bieżące - nie jest wesoło. Ważny jest cel i jakies zaufanie. Jeśli to osiągniemy, przyciśniemy paska i wytrwamy niewątpliwie wszyscy.

W powyższej rozmowie odbytej w dniu 28.I.81 r. wzięli udział pp: Świątkowski, Wroński, Wójcik, Lenarciak, Waclawek, Fuszera i Godlewski - spisała ją z taśmy magnetofonowej

W.Misiewicz.

Listy do redakcji

Z Lubelskiego Zagłębia Węglowego

22.01.1981r. w Kopalni "Bogdanka" na oddziale szybu I, odbyło się zebranie załogi, zainicjowane przez dyrekcję w celu uchwalenia wprowadzenia ponownie przymusu pracy w soboty i niedziele.

W czasie dyskusji załoga z oburzeniem odrzuciła wsteczne i nieżyłowe propozycje dyrekcji i kierownictwa. Załoga ze zrozumieniem uznała konieczność pracy na niektórych stanowiskach także w soboty i niedziele, ale na zasadach dobrowolności i przy odpowiednim wynagrodzeniu. Jednak jak podkreślili liczni mówcy, nie mogą to być normalne prace wydobywcze przy których potrzebna jest cała obsada. Załoga poruszyła sprawę konieczności obowiązkowości i sumienności.

Zasady wynagradzania, które mają zachęcić do pracy w soboty i niedziele, dyrekcja nie wyjaśniła, tłumacząc - nie dopracowaniem tego tematu.

Tadeusz Sobow

W CENTRUM KRYZYSU

Znaleźliśmy się na kolejnym niebezpiecznym zakręcie historii. Sytuację określamy mianem kryzysowej; nie jest to już kryzys polityczny ani gospodarczy tylko - jest to przede wszystkim kryzys społeczno-moralny. Narastające procesy kryzysowe ukształtowały klimat społeczny umożliwiając przez całe lata wysuwanie na świeczniki społeczne ludzi, którzy:

- co innego myśleli,
- co innego mówili,
- co innego robili.

Czy ludzie ci, których do niedawna darzyliśmy zaufaniem spadli na naszą polską ziemię z nieba? Nie, oni wyrastali wśród nas, w naszych rodzinach i szkołach, w społeczeństwie i jego organizacjach. Na naszych barkach wspinałi się wzwyż.

Ich autorytety legły w gruzach, a wraz z tym faktem została zwichnięta równowaga społeczna, zakwestionowana hierarchia wartości przez nich reprezentowanych. Jeśli przeżywamy ten kryzys społeczno-moralny jako nauczyciele to musimy sobie uświadomić, że jako szkoła znaleźliśmy się w jego centrum.

Nadszedł więc czas refleksji osobistej i zbiorowej.

W tej trudnej, wydawałoby się chwilami dramatycznej sytuacji występują momenty optymistyczne:

- Społeczeństwo gorączkowo poszukuje nowych autorytetów zwłaszcza moralnych, domaga się prawdy i przede wszystkim buduje od podstaw nowy system wartości, jest szczerze zatroskane o zachowanie równowagi społecznej i losy Ojczyzny.

- wielkoprzemysłowa klasa robotnicza wyważyła umowę społeczną i gwarantuje jej realizację,

- intelektualiści wskazali na powiązania między kryzysem społeczno-moralnym a koniecznością odnowy systemu oświaty i wychowania w Polsce,

- nauczyciele podjęli w Gdańsku walkę o wzrost autorytetu szkoły i nauczycieli w Polsce,

Procesu odnowy rozwijającego się różnymi kanałami cofnąć się nie da.

Pragniemy tylko, aby nie rozchodziły się w tej kwestii stanowiska władz i światłej części społeczeństwa, aby społeczne koszty odnowy były jak najmniejsze.

Demokratyzacja życia szkolnego jest obecnie nakazem chwili. Chodzi o systemowe zabezpieczenie społeczeństwa przed narastającymi zjawiskami patologicznymi /poczynając od alkoholizmu, postaw konsumpcyjnych, serwilizmu, znieczulicy społecznej itp. kończąc na wykorzystywaniu szkoły jako instytucji wychowawczej do realizacji doraźnych celów koniunkturalnych/.

W szkolnictwie:

- minister dyryguje kuratoriami,
- kuratorzy dyrektorami,
- dyrektorzy nauczycielami,
- nauczyciele wychowankami.

Wychowankowie również na miarę swych możliwości starają się kimś dyrygować. Jeżeli do tego dodać sprawy nie zawsze korzystnej selekcji ludzi przychodzących do zawodu nauczycielskiego, niedostatki zakładów kształcenia w przygotowaniu nauczycieli zwłaszcza do pracy opiekuńczej, wychowawczej, powołane oderwanie pracowników nadzoru pedagogicznego a także pracowników placu naukowo-badawczego od szkół - to gdzie tu miejsce na demokratyzację szkoły, jej autonomię, samorządność uczniowską, ale także nauczycielską i rodzicielską, na jakąś inwencję i krytycyzm?

/ciąg dalszy na str 13

MKZ NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego zwraca się z prośbą do wszystkich organizacji zakładowych regionu o podjęcie stosownych uchwał odnośnie przekazania na konto MKZ-tu Regionu do 25 % kwoty zdeponowanych składek członkowskich za ubiegły rok.

Z upoważnienia MKZ-tu

Przewodniczący
Czesław Niezgoda

alkohol-skutki

Alkoholizm młodocianych.

- Picie alkoholu przez młodzież to niewątpliwy wynik naśladowania dorosłych. Blisko połowa dzieci widuje pijanego ojca lub pijaną matkę. - Połowa dzieci w wieku 14 lat pije alkohol: w wieku 15 - 18 lat ilość chłopców pijących wzrasta niemal do 100%. /Dane Instytutu Filozofii i Socjologii PAN/. - Szczególne niebezpieczeństwo stanowią tanie wina owocowe wdrażające młodzież do pęstego picia. - Wzrasta liczba młodzieży wypijającej jednorazowo ponad 100g wódki. - Wśród chłopców z liceów ogólnokształcących wzrost ten na przestrzeni lat 1962 - 1972 był ośmiokrotny: - W okresie od 1970 do 1975 nastąpił wzrost o 60% zatrzymań nieletnich w izbach wytrzeźwień. Rozmiary alkoholizmu młodzieży są tak znaczne, że notuje się przypadki leczenia w poradniach odwykowych dzieci w wieku 14 lat i niższym.

Kiedy piiliśmy mniej?

- Okres po drugiej wojnie światowej przyniósł gwałtowny, większy niż w jakimkolwiek innym kraju, ponad trzykrotny wzrost spożycia. Uległ on zahamowaniu dopiero w latach 1957-1958 i utrzymywał się na poziomie ok. 4l czystego alkoholu na 1 mieszkańca do 1964 r. Pamiętajmy, że jest to okres uchwalenia i realizacji pierwszej /1956/ i drugiej /1959r./ - po wojnie ustawy antyalkoholowej które to ustawy ograniczyły ilość miejsc i czas sprzedaży alkoholu oraz określiły, jakim osobom alkohol nie może być sprzedawany. Jednocześnie wprowadzona została określona polityka cen alkoholu. Liberalizacja ograniczeń, która nastąpiła w 1964 roku /dot. zwłaszcza sprzedaży wódek gatunkowych/ spowodowała wzrost wysokoprocentowych napojów alkoholowych. Później było jeszcze gorzej. "Piję ale w normie".

- Całkowicie bezpieczna albo - jak ją nazywają "umiarkowana" norma używania napojów alkoholowych oznacza 0,5 litra 100% alkoholu na człowieka rocznie. Obecnie traktuje się to jako utopię. Statystyczny obywatel naszego kraju spożywa dawkę dwudziestokrotnie większą 100% alkoholu rocznie. - Badania środowiskowe przeprowadzone w 100 rodzinach alkoholików wykazały m.in., że wśród badanych nie było ani jednego pracownika o właściwym stosunku do pracy zawodowej. - W/g danych z 1973 roku liczba osób "intensywnie pijących" /pijaków i alkoholików/ wynosiła przynajmniej 2 miliony osób. W liczbie tej blisko 0,5 mln wymagało leczenia lub systematycznej opieki społecznej. Wspomniane 2 mln stanowi 10,4% ogółu ludności, albo 20,4% mężczyzn w wieku 18 - 24 lat. Każda z tej kategorii osób wypija codziennie 0,5 l alkoholu 40% /wódki/. Te dwa miliony osób wypijają około połowy alkoholu zbywanego na rynku wewnętrznym.

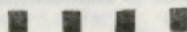
Jak zarabiamy na wódce.

- W/g danych z 1973 r. w naszym kraju straty netto tj. straty po odliczeniu wpływów z tytułu produkcji i sprzedaży napojów alkoholowych wynosiły 35 - 45 miliardów złotych rocznie. Niektórzy eksperci twierdzą, że straty ekonomiczne dochodzą do 10% dochodu narodowego, o tyle bowiem jest umniejszany ten dochód na skutek następstw wywołanych tą postacią nałogu. Tyle więc na prawdę kosztuje picie w pracy i życiu rodzinnym. - Do innych ekonomicznych skutków pijaństwa i alkoholizmu występujących w aspekcie wychowania i oświaty można zaliczyć np. drugoroczność, zaniedbania w nauce i opóźnienia ok. 400 tys. dzieci pochodzących z rodzin alkoholików. - Poza rachunkiem ekonomicznym należy umieścić dane o liczbie samobójstw dokonywanych pod wpływem alkoholu. Otóż w/g danych z 1974 r. 38% z ogólnej liczby samobójców znajdowało się pod wpływem alkoholu. Te 38% to 1:387 osób zmarłych śmiercią samobójczą.

Ocena sytuacji w skali światowej.

- Ocena sytuacji w skali świata, dokonana na posiedzeniu Akademii Nauk ZSRR - Oddział w Nowosybirsku - w 1973 r., zawarta została w lapidarnym zdaniu: "Alkoholizm grozi nam tym, że stanie się największą plagą ludzkości". Jest to stwierdzenie obiektywne i aktualne.

Redakcja



Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" ZPiDGO Lublin wnioskuje:

1. podać w najbliższym numerze Biuletynu pełny skład osobowy Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego;
2. w związku z prowadzoną akcją zbierania podpisów na apel Komitetu Obrony Więzionych za Przekonanie podać życiorysy i krótką charakterystykę osób aktualnie więzionych i wymienionych w Apelu.

Ireneusz Pilipczuk

Lublin, 28.01.1981r.

Przewodniczący Komisji Zakładowej
nr 308

rządowego projektu reglamentacji mięsa i jego przetworów, drobiu, masła i cukru, opracowana przez Krajową Konferencję d/s Żywności NSZZ "Solidarność"

W oparciu o punkt 10 Porozumienia Gdańskiego oraz upoważnienia Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" - Krajowa Konferencja d/s Żywności obradująca w Bydgoszczy w dniach 26-27.01.81r. przedstawia opinię w sprawie określonej w tytule.

1. Mając świadomość wielkiego oczekiwania społecznego na humanitarne wyrównanie poziomu spożycia żywności w poszczególnych grupach ludności i regionach kraju, potwierdzoną badaniami opinii publicznej i aktualnego stanu wyżywienia narodu oraz biorąc pod uwagę ekspertyzy specjalistów z dziedziny żywienia - uważamy wprowadzenie proponowanego systemu reglamentacji mimo jego słabości - za niezbędne i pilne pod warunkiem weryfikacji:
 - a/ przydziału mięsa dla młodzieży w wieku od 13-15 i 16-20 lat do wysokości norm określonych przez Krajowy Zespół Specjalistyczny d/s Żywności i Żywienia pod przewodnictwem prof. W. Szostaka;
 - b/ przydziału mięsa I gatunku do 80% normy łącznej dla dzieci od 1-9 lat i matek karmiących tj. wychowujących dzieci od 0 - 1 roku;
 - c/ przydziału masła dla dzieci i młodzieży oraz kobiet ciężarnych /od 2-go m-ca ciąży/ i karmiących do wysokości norm określonych przez powołany zespół specjalistyczny;
 - d/ przydziału cukru w wysokości 1,5 kg dla wszystkich grup ludności;
 - e/ przeniesienie z I grupy do II grupy jakościowej karkówki, łopatki, z kością i boczku wędzonego;
 - f/ przydziału reglamentacji żywności osobom nie pracującym nawet w tych warunkach, jeśli zdaniem urzędów zatrudnienia lub innych organów uchylają się one od pracy, nie ma żadnego moralnego uzasadnienia odbierania jakiegokolwiek obywatelowi prawa do nabycia minimum pożywienia, nie jest to również metoda resocjalizacji /prof. J. Dietl./;
 - g/ całe wyżywienie zamknięte, w tym stołówki pionu MSW, urzędów państwowych, organizacji społecznych i politycznych oraz kasyn wojskowych, prowadzone byłoby przez WSS "Społem" poza wyżywieniem żołnierzy służby zasadniczej;
 - h/ wszyscy pracownicy, korzystający z wyżywienia stołkowego oddawaliby państwu 1/4 przydziału mięsa poza drobiem, w celu stworzenia dodatkowej puli dla zakładów służby zdrowia i przedszkoli.
2. Konferencja nie jest w stanie zaopiniować przydziałów dla ludności rolniczej nie mając aktualnych możliwości samozaopatrzenia, tym niemniej uważamy za niedopuszczalną jakąkolwiek dyskryminację w przydziałach dla dzieci i młodzieży wiejskiej oraz kobiet ciężarnych i karmiących na wsi.
3. Uważamy za konieczne poddanie systemu reglamentacji negocjacji NSZZ "Solidarność" z urzędem po trzech miesiącach od momentu jego wdrożenia, jeżeli reglamentacja będzie utrzymana dłużej niż 4 miesiące.
4. Niedopuszczalną metodą preparowania ważnych społecznych decyzji jest praktyka skrywania ich projektów. Stanowi to zaprzeczenie idei konsultacji społecznej, co zostało obnażone przez Konferencję w analizowanej przez nią kwestii.
5. Warunkiem zapewnienia wyżywienia narodu i społecznej akceptacji systemu reglamentacji jest jednoczesne zagwarantowanie podaży i dostępności innych podstawowych artykułów, będących źródłem białka zwierzęcego /mleko, przetwory mleczne, jaja/, ryby i przetwory rybne/ oleje roślinne /oraz węglowodanów/ przetwory zbożowe, ziemniaki, wyroby cukiernicze/ w takiej ilości, aby zapewnić normę wyżywienia pełnowartościowego całemu społeczeństwu.
6. Mając świadomość ułomności systemu reglamentacji żywności i jego tymczasowość, wskazujemy na konieczność pilnego opracowania przez rząd programu poprawy wyżywienia narodu określającego także sposób i realny termin wycofania naukowo-rozdziałelnych metod dystrybucji żywności. Postulowany program winien - naszym zdaniem - ukształtować społeczno-ekonomiczny system

wzrostu towarowej produkcji rolnej, oparty na społecznie akceptowanym mechanizmie rynkowym.

7. Dla celów polityki żywnościowej konieczne jest prowadzenie systematycznych i efektywnych społecznie badań jakości produkcji żywnościowej przez kompetentne jednostki oraz stanu żywienia narodu przez Instytut Żywności i Żywienia oraz szeroka ich publikacja. Szczególną uwagę w zakresie jakości żywności należy skoncentrować na mleku i śmietanie m.in. poprzez podniesienie w nich zawartości tłuszczu.
8. Z wyjaśnień przekazanych przez dyrektorów departamentów MRWiU i Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu: J. Osuchowskiego, T. Śniadowskiego i Z. Jankowskiego wynika, że rząd nie jest w stanie wprowadzić proponowanego systemu z dniem 1.02.1981r.

Za Zespół Syntezy
mgr Marek Jarociński
Marek Koczwara

Bydgoszcz, dnia 27.01.1981r.

uchwała

Gdańsk, dnia 28.01.1981r.

1. Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ "Solidarność" na swym posiedzeniu w dniu 28.01.81r. po zapoznaniu się z opinią przez II Sesję Krajowej Konferencji d/s Żywienia w Bydgoszczy /26-27.01.81r./ uznaje jej wnioski za niezbędne do realizacji przez administrację państwową.
2. Wychodząc z założenia, że ranga żywienia narodu jest wyższa od jakiegokolwiek innego problemu społecznego, KKP wzywa rząd do odbycia publicznej debaty z zagwarantowaniem przedstawienia stanowiska "Solidarności" zawartego w załączonej ocenie.
3. KKP zobowiązuje Krajową Konferencję d/s Żywności do systematycznej kontroli efektywności funkcjonowania systemu kartkowego oraz okresowego przedstawienia opinii na ten temat. W szczególności zobowiązuje się Konferencję do przedłożenia wyników analizy po 3 miesiącach od momentu wdrożenia systemu reglamentacji.
4. Założona ocena stanowi integralną część niniejszej uchwały.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
NSZZ "Solidarność"

bulion domowy

Wziąć pręgę żebra pasowego z wołu całego, porąbać i nastawić w garnki, gotować, zbierając szumowiny i tłustość do oczka, z początku dolewać wodą, a gdy mięso dobrze się przegotuje, z garnka do garnka przekładać i rosołem dolewać... Wziąć potem 12 kur, dwa przodki cielęciny, 16 nóżek cielęcych, dwie główki cielęce ze skórą, wyjąwszy z nich mózg, to wszystko nalać rosołem z wygotowanego drugiego raz mięsiwa, gotować dopóty, dopóki się zupełnie na miazgę nie rozgotuje, odcedzić i zmieszać z rosołem z wołowiny. Otrzymawszy już wszystkie rosoły i pomieszawszy je razem, wstawić na ogień, aby się ciągle gotowały... Przy gotowaniu bulionu należy uważać, aby najpierw szumować jaknajstaranniej, tłustość co do oczka zebrać, wybornie sklarować wszelkimi znanymi sposobami, to jest białkami i skrobanem surowym mięsem i dać baczność wielką przy dogotowywaniu bulionu w garnkach kamiennych.

"Jedynie praktyczne przepisy"
Lucyna Cwierzakiewiczowa
Wydanie XXIII
Warszawa wiek XIX

uchwała /wybrane fragmenty/

9

Zakładowego Zebrania Delegatów Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność" przy FSC Lublin z dnia 8.01.1981 r.

Ny, delegaci Zakładowego Zebrania Delegatów NSZZ "Solidarność" przy FSC Lublin, będący wyrazicielami opinii wszystkich naszych członków, kierując się odpowiedzialnością i głęboką troską o poprawę sytuacji ekonomicznej kraju, dołożymy wszelkich starań przez wzmożoną działalność na każdym stanowisku pracy, skrupulatną kontrolę i piętnowanie wszelkich przejawów niegospodarności, aby odnowa życia społecznego i gospodarczego następowała w sposób jawny, odczuwalny i nie zakłócony jakimkolwiek wstrząsami.

Wyrażamy protest w imieniu całej załogi FSC Lublin przeciwko marnotrawieniu ogromnego wysiłku ludzi pracy w realizację planów produkcyjnych, poprzez błędne decyzje władz w zakresie organizacji życia gospodarczego i społecznego, oraz marnotrawienie efektów tej pracy przez ludzi odpowiedzialnych za stan gospodarki, a wykorzystujących wysiłek całego narodu do celów prywatnych a mianowicie:

- Żądamy, aby środki masowego przekazu przekazywały wiadomości i informacje tak, aby radiostacja zagraniczne nie miały monopolu na to co się dzieje w naszym kraju.

- Żądamy usunięcia ze stanowiska Prokuratora Generalnego PRL Ob. Czubińskiego i wszczęcia przeciw niemu, dochodzenia, ponieważ nie jest wiarygodne to aby nic nie wiedział o działalności przestępczej Ob. Macieja Szczepańskiego, kiedy w roku 1979 podpisywano porozumienie o współpracy pomiędzy Prokuraturą Generalną a Komitetem d/s Radia i Telewizji.

- Żądamy, by zgodnie z literą prawa, zadośćuczynić sprawiedliwości oraz zgodnie z Konwencją Międzynarodową, podpisaną przez Rząd PRL o nie przedawaniu zbrodni przeciw ludzkości, Ob. Józef Cyrankiewicz został usunięty ze stanowiska Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju i postawiony w stan oskarżenia za zbrodnię popełnioną przeciw własnemu narodowi w grudniu 1970 roku.

- Żądamy uchylecia dekretu Rady Państwa z dnia 5.10.72r. o uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym osób pełniących kierownicze stanowiska w aparacie administracyjnym i partyjnym /Dz.Ust.nr 42 z dnia 7.10.72r./.

- Żądamy, by górna granica uposażenia wynosiła w Polsce maksimum 10-krotne minimum socjalne, a maksymalna wysokość emerytury wynosiła do 4-ch średnich krajowych pensji miesięcznie.

- Żądamy wydania wszystkich dzieł Czesława Miłosza w ilości tomów zapewniających ich zakup przez każdego chętnego.

Jednocześnie z całą stanowczością solidaryzujemy się z wnioskami wszystkich środowisk NSZZ "Solidarność" w Lublinie kierowanymi do władz miejskich i wojewódzkich Lublina, a dotyczącymi przekazania gmachu KM MO przy ul. Północnej na szpital dziecięcy i gmachu KM PZPR przy ul. Obrońców Pokoju na stację Pogotowia Ratunkowego.

Podpisy Komisji Uchwał i Wniosków
/pięć podpisów nieczytelnych/

uchwała

Z DNIA 29 STYCZNIA 1981 ROKU

sporządzona z udziałem przedstawicieli Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy LZGraf. oraz Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy Redakcjach Sztandaru Ludu i Kuriera Lubelskiego w Lublinie jak również pracowników i członków "Solidarności" z Wydziału Gazetowego Lubelskich Zakładów Graficznych im. PKWN w Lublinie.

W związku z licznymi przypadkami ingerencji cenzury w treść publikacji na łamach lubelskiej prasy, podważana jest wiarygodność autorów, a czytelnicy otrzymują wypaczone i nieodzwierciedlające faktycznego stanu informacje.

Wobec tego, że sposób ingerencji zaciera jej ślady, powstaje wśród czytelników przekonanie, że prasa mija się z prawdą, lub świadomie nie podaje wszystkich informacji obiektywnie. Faktyczną winę ponoszą za to cenzorzy.

Celem zasygnalizowania opinii publicznej przypadków ingerencji zgodnie z uchwałą Komisji Porozumiewawczej Wydawnictw i Agencji Prasowych NSZZ "Solidarność" w Warszawie z dnia 23.01.1981r. - postanawiamy wprowadzić umowny znak graficzny sygnalizujący ingerencję cenzorską.

Stwierdzamy, że nasza uchwała w niczym nie narusza obowiązującego prawa i nie koliduje z postanowieniami rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dn. 21 marca 1970r. w sprawie zakresu i trybu sprawowania nadzoru i kontroli przez organy kontroli prasy, publikacji i widowisk /Dz.U. Nr 6 poz.50: zm. Dz.U. z 1972r. Nr 43, poz.268/.

Powyższą uchwałę w pełnym brzmieniu przesyłamy do wiadomości Głównemu Urzędowi Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk w Warszawie, Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR w Lublinie, Naczelnym Redaktorom Prasy Lubelskiej, Dyrektorowi Lubelskich Zakładów Graficznych oraz Wojewodzie Lubelskiemu i MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego z siedzibą w Lublinie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność"
przy Lubelskich Zakładach Graficznych

Komisje Zakładowe NSZZ "Solidarność"
przy Redakcjach Sztandaru Ludu
i Kuriera Lubelskiego.

bez komentarza....

Min. J.Bafia: "Zdaniem ministerstwa organy cenzury powinny podlegać Radzie Ministrów, zaś czynnik społeczny postuluje podporządkowanie jej Sejmowi, co pomijając fakt zbytecznej, naszym zdaniem, nobilitacji cenzury - oznaczałoby przejęcie przez Sejm zbyt szczególnej i zbyt bezpośredniej odpowiedzialności.

/podkr.red./ "Trybuna Ludu" 1.II.81

„W*Solidarność*trzeba wierzyć” ...co wiecie o naszym związku?

O NSZZ "Solidarność" mówią uczniowie szkół średnich. /30.01.1981 r./

- "Solidarność" to niezależny samorządny związek zawodowy, który powstał w naszym kraju w sierpniu 1980r. Przywódcą jego jest Lech Wałęsa.

- Pan Wałęsa od wielu lat usiłował stworzyć taki związek w Polsce, aby robotnicy mogli domagać się swoich praw. Do sierpnia były to bezzskuteczne usiłowania. W grudniu 1970r. wystąpienie robotników władze krawo stłumiły. Zginęło wtedy wiele ojców, matek, wiele dzieci zostało sierotami.

- W wyniku sierpniowej akcji strajkowej powstała "Solidarność", by bronić interesów ludzi pracy. Musiał powstać taki związek, gdyż CRZZ nie spełniała swego zadania.

- Wiadomości o "Solidarności" zdobywamy sami. Z różnych źródeł.

- W telewizji coraz więcej mówi się o "Solidarności", ale są to tak jednostronne informacje, że aż trudno uwierzyć by były prawdziwe.

- Wiadomości w prasie oficjalnej i telewizji są sprzeczne z tym czego dowiadujemy się np. z biuletynów. Są one często wymierzone przeciw "Solidarności". Nie przedstawiają rzeczywistego działania tego związku, szkalują związek i jego członków.

- Być może do "Solidarności" wstąpili również nieodpowiedni ludzie. Jestem jednak przekonany, że większość członków tego związku to ci, którym chodzi o dobro wszystkich. I o nich powinno także mówić się w TV.

- Trudno wiedzieć, jak jest naprawdę tam, gdzie nas nie ma.

- Do tej pory większość informacji zatrzymywano, by naród nie wiedział co się dzieje naprawdę.

- Pan Wałęsa ciągle jeździ i tłumaczy ludziom, co jest celem "Solidarności", przypomina jak związek powstawał, opowiada o strajkach w stoczni.

- Nie dobrze, że "Solidarność" nie ma dostępu do środków masowego przekazu.

- A przecież to właśnie rząd nie wywiązuje się z zobowiązań podpisanych w sierpniu.

- Są tendencje do składania winy na jednego człowieka, a stary aktyw został i uważa, że to jest odnowa.

- Jeżeli usunięto tylko kilka osób z rządu, to nie wierzę, że mogło się w nim coś zmienić.

- Rozliczono plotki, a reszta została i siedzi, żeby przeczekać.
- Wiemy, że "Solidarność" aktywnie działa, że ostatnio decyduje o wolnych sobotach, że zajmuje się działalnością dla dobra społeczeństwa.
- Walczy dla ludzi np. o mieszkania, zajmuje się przywróceniem do pracy tych, którzy zostali z niej zwolnieni po 1970r i 1976 r.
- Wiemy, że trwają rozmowy "Solidarności" z przedstawicielami rządu. Dotyczą one m.in. spraw gospodarczych, dostępu do środków masowego przekazu, cenzury.
- Wydawało się, że wszystko się uspokoi, a tu nic. Wina rządu, że nie chce ustąpić, gdy jest to wola tylu ludzi.
- Rząd powinien przede wszystkim zastanowić się nad reformą gospodarki.
- Rząd stara się poderwać autorytet "Solidarności" wiedząc, że ludzie są za tym związkiem.
- U mnie w domu jest ogromny niepokój o to by było lepiej. Ludzie boją się, żeby się coś złego nie stało.
- Tatusz nie należy do "Solidarności". Akcje strajkowe denerwują go. Jest za tym, żeby pracować, może boi się konsekwencji. W czasie II wojny światowej walczył w AK i po wojnie kilka lat był w więzieniu. Może dlatego teraz się boi.
- Mój tata należy do "Solidarności". Gdy idzie na zebranie to mówi, że "Solidarność" będzie decydowała czy np. będzie miał wolne soboty. Mama także należy, ale nie wiem czy coś w związku robi.
- Rodzice w ogóle mało z nami rozmawiają o tych sprawach.
- Nauczyciele również.
- Pani dyrektor powiedziała wprawdzie, że będą nas teraz informować o wszystkim, co się działo i dzieje w Polsce, ale tak się nie stało.
- Np. w nauce historii nic się nie zmieniło. Gdy chłopak na lekcję historii /temat II wojna światowa/ przygotował wiadomości o Katyniu, gdzie przecież zginęło mnóstwo oficerów polskich, nauczycielka kazała mu usiąść mówiąc, że jeszcze nie teraz.
- Odnowy ideologicznej i moralnej wcale u nas w szkole się nie odczuwa. Uczeń pozostaje poza marginesem.
- Nie wiemy skąd się uczyć prawdziwej historii Polski, bo nikt nam nie podaje źródeł.
- Nauczyciele nie przekazują nam pełnej informacji o działalności "Solidarności" w naszej szkole. Nie mówią nam, czym się u nas związek zajmuje. Nie wiemy, czy zajmuje się np. sprawami uczniów.
- Wiemy natomiast, że wielu nauczycieli należy do "Solidarności", że mają zebrania, że chcą uzdrowić szkolnictwo.
- "Solidarność" wyciągnęła na światło dzienne wiele spraw zakamulowanych.
- Trzeba w "Solidarność" wierzyć. Strajki potwierdziły, że naród pragnie zmian.
- Ciężko jest przeprowadzić odnowę.

/notowała Ewa Kowalska/

ŻĄDAMY WOLNOŚCI DLA WIĘZIONYCH ZA PRZEKONANIA

ROZMOWY Z WŁADZAMI

29 stycznia br. odbyły się rozmowy pomiędzy przedstawicielami MKZ NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego z siedzibą w Lublinie, a przedstawicielami władz wojewódzkich. Rozmowy rozpoczęto od zaprezentowania opinii rzeczoznawców budowlanych w sprawie budynków zaproponowanych przez Wojewodę Lubelskiego na stałą siedzibę władz regionalnych Związku. Wypowiadali się inżynierowie W. Kwiatkowski z Politechniki Lubelskiej oraz J. Zdanowski z Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego.

- W. Kwiatkowski: Co do budynku przy ul. Lubartowskiej 70 istnieje obawa, że się zawali, jest bowiem pęknięty na pół. Nie posiada instalacji, stropy są drewniane, ubikacje na podwórzu, zaprawa murarska zlasowana. Budowla pochodzi z początku wieku.

Następna propozycja: budynek przy ul. Lubartowskiej 50 ma uszkodzony jeden filar, żadnych wygód, w piwnicach stoi woda ponieważ nieczynne są drenaże, budynek pęka ponieważ grunt jest elastyczny. Jest to jedna wielka ruina.

Trzecia propozycja - Krakowskie Przedmieście 32 - budynek wymaga kapitalnego remontu, a najlepiej byłoby go wyburzyć. Stropy są drewniane. Budynek w ruinie. Sąsiedni dom zaczął się już rysować.

Czwarta propozycja - gmach byłego WRZZ przy ul. Królewskiej został odbudowany po wojnie, konstrukcja jest mocna, stropy ogniotrwałe. Jego stan jest dobry. Do tamtych gmachów trzeba by dołożyć po kilka milionów złotych na remonty.

- J. Zdanowski: W pierwszych trzech budynkach instalacje praktycznie nie istnieją. Nie ma centralnego ogrzewania. Budynek przy Królewskiej jest dobry - tylko użytkować.

- R. Kuć / wiceprzewodn. MKZ /: Moje wrażenia po wizji w omawianych budynkach są bardzo smutne. W jednym z nich mieszkają niewykwaterowane rodziny. W pokojach, które są bardzo ciemne trzeba by pracować cały dzień przy elektrycznym świetle. Co do Lubartowskiej 70 na przykład to podano nam, że posiada 700 m², ale trzeba odjąć ponad 300 m² piwnic i poddasza.

- E. Garbiec / Wojewoda Lubelski /: Trudno odmówić logiki w przedstawianiu stanu budynków. Trzeba wyrazić niezadowolone, panie prezydencie Wójcik, że takie propozycje zostały przedstawione. Nie zapewniają one dobrych warunków pracy. Znowu jesteśmy w miejscu, gdyż nie ma propozycji.

- R. Kuć: No, nie. Jest propozycja - budynek po WRZZ.

- E. Garbiec: Jestem umówiony z przewodniczącym komisji likwidacyjnej CRZZ na następny tydzień. Podczas rozmowy z nim chcemy omówić sprawy lokali i majątku. To będzie w środę. Panie prezydencie, do środy chcę mieć inne propozycje sprawdzone i przemyślane, bo jestem zobowiązany znaleźć lokale dla instytucji mieszczących się w budynku przy ul. Królewskiej.

- R. Kuć: Mamy naciski ze strony zakładów pracy. Ta sprawa się za długo wlecze. Musimy się dogadać szybko.

- E. Garbiec: W środę o godz. 10. przedyskutujemy sprawę budynku w sensie decyzji, również co do majątku i poligrafii.

- R. Kuć: Podczas wizyty w gmachu byłego WRZZ pomierzyliśmy wszystkie lokale i nikt nas nawet nie zauważył. Nie było w ogóle interesantów. Tylko dwie osoby wychodziły z pokoi po wodę na herbatę. To było w godzinach pracy. Niektóre pokoje były zamknięte. Jest zatem społecznie nieuzasadnione żeby tamte instytucje zajmowały tak duży budynek, tyle pomieszczeń.

Rozmowy na ten temat zakończyły się po kilkunastu minutach ustaleniem terminu spotkania w środę 4 lutego o godz. 10. Następnie poruszono kwestię wyświetlania filmu "Robotnicy 80". Członkowie MKZ, R. Jankowski, R. Kuć, przedstawili żądania społeczeństwa, by film był wyświetlany oficjalnie i reklamowany jak każdy inny. Zaproponowali również, aby jak w kilku innych województwach kraju również w naszym regionie zrezygnować w końcu z nieuzasadnionej "konspiracji" jaką władze stosują wobec filmu. Wojewoda Lubelski zobowiązał się rozpatrzyć sposób normalnego wyświetlania "Robotników 80", jednakże nie podjął żadnej konstruktywnej decyzji. Zobowiązał się również przeanalizować możliwość częstszych anonsów w prasie, iż tzw. "seamse zamknięte" to film "Robotnicy 80".

Na zakończenie rozmów członek MKZ, J. Bochra, przypomniał wojewodzie zobowiązanie podjęte przez władze jeszcze w lipcu o lepszym zaopatrzeniu załóg w środki czyszczące. Wojewoda obiecał zobowiązać handel do natychmiastowej poprawy sytuacji w tym zakresie.



Mamy dółczynienia w naszym środowisku z niebezpiecznymi nawykami, z tendencjami do uproszczeń, z wykształceniem niektórych cech mentalności czyniącymi nauczycieli rozpoznawalnymi w społeczeństwie.

W mniejszej mierze dotyczy to młodych nauczycieli, w większym stopniu starszych.

Nic więc dziwnego, że czasem spoglądamy na ucznia jako na przedmiot wychowania, że chętnie przyjmujemy "hołdy i czołobitność ze strony maluczkich wychowanków", że za mało zadajemy sobie trudu, aby się do nich zbliżyć poznać wychowanka na tle środowiska rodzinnego, otworzyć naszą osobowość na troski i kłopoty, potrzeby i zainteresowania wychowanka. Istnieje bariera w postaci katedry.

W procesie demokratyzacji i odnowy szkoły:

- konieczne jest przywrócenie równowagi w rozwoju funkcji dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczo-wychowawczej szkół,

- konieczne jest przesunięcie akcentów w treści wychowania na wychowanie "podstawowe", które każdy człowiek winien wynieść z rodziny i szkoły, a które powinno funkcjonować jako motywy ludzkiego postępowania od kolebki do trumny; chodzi tu o treści i zasady, które możemy znaleźć w każdym dekalogu np. nie zabijaj, nie kradnij, szanuj ojca i matkę i każdego drugiego człowieka, nie czyni drugiemu co tobie nie miłe itp.

- konieczne jest eksponowanie w wychowaniu treści głęboko patriotycznych i humanistycznych; dociebanie roli emocji w wychowaniu; nasz wychowanek winien szkołę "przeżyć" a nie "przejść".

Mrówczej tu trzeba pracy nie tylko rodziny i szkoły, jeśli nie mamy być świadkami, że ludzie których znów wyniesiemy na "świeczniki społeczne" zapomną o tych zasadach w momencie rozpoczęcia "kariery" lub jej osiągnięcia.

Kazimierz Krajka

/ W następnym numerze biuletynu ciąg dalszy rozważań na temat demokratyzacji życia szkoły oraz uwagi o samorządności szkolnej, ale już teraz ciekawi jesteśmy opinii Czytelników o powyżej postawionych problemach. Czekamy na Państwa wypowiedzi - redakcja./



"Bugaj w telewizji" /d.c. ze str.2/

Ale żebyśmy mogli rozmawiać dalej, żeby to były negocjacje, no to musi być chociaż jakaś minimalna zachęta do tych rozmów. A ta zachęta brzmiała /ze strony "Solidarności"/ przyjmijmy, że najprzede wolne soboty są wolne do czasu zakończenia negocjacji, a potem my potrącimy te wykorzystane już ilości od wynegocjowanej ilości.

Powiedzieliśmy jeszcze dwie rzeczy, moim zdaniem decydujące, mianowicie po pierwsze: że w najbliższą sobotę nie będzie i tak pracy, nawet jak Związek "Solidarność" nie wezwie do absencji, do niestawienia się. Straty będą. Natomiast przyjdzie część ludzi i ta część ludzi będzie odbierać sobie wolne soboty potem i znowu będzie dezorganizacja i znowu będą straty. A po drugie powiedzieliśmy, że ten kraj produkuje tyle ile produkuje, nie tylko z powodu bilansu czasu, a najmniej z powodu bilansu czasu. Ale z powodu bilansu materiałów, energii itp. że w związku tym lepiej wykorzystać te wolne soboty w miesiącach zimowych, kiedy brak energii, niż przekładać je powiedzmy na maj czy czerwiec.

Istotą w tym sporze jest rzeczywiście stosunek do negocjacji ze Związkiem Zawodowym. Istotą w tym sporze jest pytanie o to, czy można jednostronnie zmienić decyzję i bronić ją za wszelką cenę, wbrew ekonomicznym interesom kraju, czy należy postąpić inaczej?

Chciałbym zrobić jeszcze dwie uwagi. Myśmy mówili tam w Urzędzie Rady Ministrów, że tak: materiałów to nie ma, energii to nie ma i to są podstawowe limity. Dla sytuacji gospodarczej tego kraju kluczową sprawą tej chwili jest społeczne zaufanie i zadawaliśmy pytanie, które naszym zdaniem było pytaniem retorycznym: ile jest wart wzrost zaufania?! A po drugie: nasza gospo-

darka rzeczywiście przeżywa niesłychanie głęboki kryzys. Ale ważniejsze jest nie to, że przeżywa głęboki kryzys, ważniejsze - jaki to jest kryzys. A tu już możemy zejść na płaszczyznę ekonomiczną i mówić o rzeczach, o których panowie w ogóle nie mówicie, co jest niezrozumiałe. Mianowicie przecież, żeby tą gospodarkę zrównoważyć, po stronie produkcji, ja już nie mówię na rynku oczywiście, to stoimy w najbliższej perspektywie przed koniecznością zamknięcia części zakładów pracy, ze względu na brak energii, części zamiennych, wstrzymania inwestycji wielu - takie programy już są przecież, tak na marginesie, my o nich nic nie wiemy, są one robione gdzieś za biurkami, a to angażuje bezpośrednio interesy ludzi - jeżeli jest taka sytuacja tzn. z jednej strony minimalne wykorzystanie nominalnego czasu pracy, a po drugie, że jesteśmy przed progiem wyzwalania znacznych rezerw siły roboczej, to to są moim zdaniem argumenty, które każą nam powiedzieć wyraźnie: nawet w sytuacji kryzysu możemy ze skracaniem czasu pracy iść dość daleko.

I to po stronie rządowej z niezrozumiałych względów nigdy nie padło. Te argumenty, które są przytoczone w tej pięciostronicowej notatce, są tak skonstruowane jak gdyby skracanie czasu pracy było tylko jakimś "darem" składanym w ofierze społeczeństwu i pociągało za sobą same straty. To jest absurdalny punkt widzenia.

SOLIDARNOŚĆ NA WSI

Fragmenty wypowiedzi rolników podczas posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Rzeszowie w okupowanym lokalu WRZZ.

➤ "W wypowiedzi pana ministra mowa o darowaniu złych pieniędzy. Rzeczywiście to jest prawda. Pieniądze są złe, bo za nie nic nie można kupić. Stoją kolejki po sklepach, ale dlaczego tak się dzieje. Przecież my tu, na sali, nie jesteśmy dziećmi. Historię pamiętamy. W 1956 roku kurtyna się odsłoniła raz, w 1970 - drugi raz, w 1980 trzeci raz. Za każdym razem stan gospodarki, który po odsłonięciu kurtyny się okazuje jest coraz gorszy. W tej chwili zabrakło już rzeczy podstawowej - jedzenia. Tego przy poprzednich kryzysach nie było. Czyli stan gospodarki jest coraz gorszy. Mimo wieloletniej ciężkiej pracy, mimo trzydziestu lat pracy. Tu nie chodzi o ilość fabryk i o proste sumowanie. Chodzi o pewne zależności, o działanie tej gospodarki, bo gospodarka to jest mechanizm, który musi działać. Tutaj zaczęło się od okupacji budynku WRZZ i od podziału majątku. W tej chwili już, wiem dobrze, skłonni są cały ten budynek przekazać, cały majątek WRZZ-tu, może by jeszcze dołożyli ze 20 Polonezów, żeby tylko robotnicy Rzeszowa nas opuścili. Oczywiście, bo to o to tutaj chodzi, bo to jest sprawa najważniejsza. Ja was zapewniam, że jeżeli wy tutaj, na tej sali podejmiecie uchwałę, że zostawiacie nas, to oni dadzą wam wszystkie wolne soboty. Tylko co z tego. Będziecie mieli 7 dni głodnych przy wolnych sobotach i będziecie mieli dalej złe pieniądze.

Rolnicy będą tutaj strajkować dalej. Jeśli ich stąd wyrzucą, to oni też będą strajkować, bo pamiętajcie - to jest nieprawda, że rolnicy nie strajkowali. Rolnicy strajkowali. Bo każda indywidualna decyzja porzucenia gospodarstwa, to jest indywidualny strajk."

➤ "Jeśli chodzi o nasze władze. Bądźmy pewni, że jeżeli my byśmy wystąpili z propozycją związku dawniej, to nasze władze, kilka lat temu, jak był nasz kochany Edziu, wcale by się tym nie przejmowały. Pożyczyli by sobie trochę pieniędzy z zagranicy, żywność sprowadzili, a chłopcy niech się leją z robotnikami po mordzie. I im teraz dalej nie zależy. My, rolnicy możemy teraz zastrajkować. Nie damy robotnikowi. Ale robotnik nie będzie zbierał pieniędzy, wymieniał dolarów i sprowadzał sobie z zagranicy osobiście, bo jakby to wyglądało. Ale oni sobie sprowadzą. Dzisiaj nikt nie chce powiedzieć tego słowa "Solidarność Wiejska". Minister, to tak jakby mu kto pod nosem baka puścił jak to słowo słyszał. Taka jest prawda. Rząd jest niekompetentny w załatwianiu spraw. O ile się trochę znam na tym wszystkim, rząd to jest władza wykonawcza. Mój tato miał konia, to też była siła wykonawcza. Jak nie chciał robić, to był bity, a jak dalej nie chciał robić to tato go sprzedał, albo na ubój z konieczności. I tu też trzeba się zastanowić nad tym, czy po prostu jest sens z takimi ludźmi rozmawiać. Solidarność robotniczą uznali, pisać umieją - podpisali, no ale już nie

myślą. Co im się stało? Czy oni działali tylko wtedy jak było dużo czerwonego wkoło i rozjaśniało im umysły, a teraz już trochę to przygasło to już im komórki całkiem zamarzyły. Ale się zastanówmy nad tym tu wspólnie, może ich z kolegą Wałęsą podpalimy albo ugasimy, bo mi się zdaje, że on się wywodzi z nad morza to i wodę na to znajdzie."

➤ "Proszę państwa. Była piękna myśl, żeby w Polsce założyć ustrój socjalistyczny. Piękna myśl, świetny ustrój, ale otoczony błotem ze złodziei i innego typu bałwanów. Nikt inny nie miał prawa przebicia się. Po prostu nie dochodziło słońce do tego. I aż dziw bierze, że my - katolicy, chcemy budować socjalizm. Są teraz jeszcze komuniści. I twierdzą w swoich przemówieniach, w swoich wystąpieniach, że "ja jestem komunistą". A ja się go, pytam: za ile? Za osiemdziesiąt tysięcy? Niech on będzie komunistą za półtora tysiąca albo za dwa tysiące. Niech społecznie pracuje. I coraz więcej u nas tworzy się ministerstw. I teraz, żeby wszystkie ministerstwa mogły się zebrać trzeba 40 dni, żeby mogły się zebrać na wspólnym zebraniu."

Następna sprawa. Coś trzy razy była w Polsce odnowa za mojego życia. Jest takie przysłowie: do trzech razy sztuka. Niestety nie wyszło. Jest okazja za czwartym razem. Ale w tej chwili rząd nie pozwala nam naszej propozycji wykończyć. Tej propozycji, która moim zdaniem i zdaniem wszystkich ludzi dąży do dobra Ojczyzny. Rząd nie pozwala na to. Chce dalej swoją organizację, swój samorząd zaproponować. Wydaje mi się, że jeszcze nie wszyscy dorośli w tym rządzie i dlatego my tych, którzy jeszcze nie dorośli nie będziemy słuchać. I już tutaj na tym strajku i dużo wcześniej padła propozycja byśmy założyli swój związek."

➤ "Porzucanie ziemi przez rolników jest to tylko forma protestu wobec władz. Funduszy na rozwój rolnictwa nie ma. Ale na wygodne wyposażenie gabinetów dla sekretarzy, wojewodów, kolorowe telewizory, perskie dywany to są. A na rolnictwo nie ma funduszy. Jest to sprawiedliwość."

➤ "Mój wniosek o rejestrację. Ja uważam, że przez tyle lat myśmy byli oszukiwani. Chłop nie ma do nikogo zaufania. I powinniśmy się zastanowić, i u góry i wszędzie, co będzie jak chłop naprawdę przestanie produkować. Oszukuje się dalej. Przed Świętami Bożego Narodzenia podawali w telewizji, że wpływ żywca jest jeszcze wyższy niż w ubiegłym roku. Ale jaki on był? Maciory i krowy. Skąd się potem weźmie? z powietrza. Chyba że się wyprodukuje w jakiś fabrykach. W jaki sposób postępuje się z nami. Jeśli chłop nie będzie miał swojej organizacji, nie jest w stanie w tej chwili psychicznie ustawić się w kierunku produkcji."

opr. Danuta Winiarska

Będziemy jeść...futra

Do redakcji biuletynu, zgłosiła się kilkunastoosobowa grupa hodowców trzody chlewnej z okolic Lublina z prośbą o interwencję w sprawie przydziału paszy. Hodowcy skarżyli się na niespodziewane ograniczenie zakupów odpadów z Lubelskich Zakładów Drobiarskich, co zmusza ich do drastycznego ograniczenia pogłowia świń. Podczas zaaranżowanego przez redakcję biuletynu spotkania hodowców z dyrekcją LZD omówiono powyższy problem. Z wyjaśnień dyrekcji wynika, że ustalono w LZD rozdział odpadów przede wszystkim dla "Bacutilu" oraz dla hodowców zwierząt futerkowych, a to co zostanie przeznaczona się dla hodowców trzody chlewnej. Takie preferencje w opinii redakcji są całkowicie sprzeczne z obecnymi potrzebami społecznymi. "Bacutil" jest odbiorcą systematycznie niewywiązującym się z umów, a zwierzęta futerkowe nie poprawiają bilansu żywnościowego. W wyniku rozmów ustalono tyle tylko, że dyrekcja rozpatrzy możliwość lepszej organizacji odbioru odpadów przez hodowców trzody, natomiast kierownictwo LZD nie zobowiązało się do sprawiedliwszego rozdziału odpadów. Uważamy ze swej strony, że przeznaczanie najmniejszej ilości produktów na paszę dla producentów mięsa jest nie tylko wyrazem indolencji organizacyjnej kierownictwa LZD, ale godzi w obecne interesy społeczne. Sądzymy, że władze wojewódzkie wyjaśnią redakcji prasy związkowej jak zamierzają rozwiązać zasygnalizowany problem.

B.K.

ZAKŁĘCIE.

Piękny jest ludzki rozum i niezwykniężony.
 Ani krata, ni drut, ni oddanie książek na przemiał,
 Ani wyrok banicji nie mogą nic przeciw niemu.
 On ustanawia w języku powszechne idee
 I prowadzi nam rękę, więc piszemy z wielkiej litery
 Prawda i Sprawiedliwość, a z małej kłamstwo i krzywda.
 On ponad to co jest wynosi co być powinno,
 Nieprzyjaciel rozpaczy, przyjaciel nadziei.
 On nie zna Żyda ni Greka, niewolnika ni pana,
 W zarząd oddając nam wspólne gospodarstwo świata.
 On z plugawego zgiełku dręczonych wyrazów
 Ocala zdania surowe i jasne.
 On mówi nam, że wszystko jest ciągle nowe pod słońcem,
 Otwiera dłoń zakrzepłą tego co już było.
 Piękna i bardzo młoda jest Filo-Sofija
 I sprzymierzona z nią poezja w służbie Dobrego.
 Natura ledwo wczoraj święciła ich narodziny
 Wieść o tym górach przyniosły jednorożec i echo.
 Sławna będzie ich przyjaźń, ich czas nie ma granic.
 Ich wrogowie wydali siebie na zniszczenie.

Czesław Miłosz.

"Do błędów, nagromadzonych przez
 przodków, dodali to, czego nie znali
 ich przodkowie - wahanie się i bo-
 jaźń: - i stało się zatem, że znik-
 nęli z powierzchni ziemi i wielkie
 milczenie jest po nich".

BEZIMIENNY.

TYTUŁ TYGODNIA:
„SOLIDARNOSC Z NARODEM NIKARAGUI”

"Trybuna Ludu"- 29.01.81r.

"SOLIDARNOSC": REGION SRODKOWO-WSCHODNI" MKZ NSZZ "Solidarność" w Lublinie.
 Redakcja: Ewa Kowalska, Waleria Misiewicz, Danuta Winiarska, Bronisław
 Kowalski, Przemysław Zwoliński. Adres: Lublin, ul. Okopowa 7, tel. 229-79, 269-64.
 Biuletyn do użytku wewnątrzziązkowego.

Druk: LZGraf. Z-d 3, s. 132, n. 20.000